

Księżniczka popu

Siadamy przed komputerami, uruchamiamy Skype'a i wspólnie śpiewamy. Razem stworzyliśmy już ponad dwieście piosenek – o współpracy z amerykańskim raperem Snoop Doggiem mówi IZA LACH, młoda łódzka wokalistka.

Wszystko zaczęło się w zeszłym roku, gdy Snoop Dogg zorganizował konkurs na najlepszy remix piosenki Set It Off. Iza Lach wzięła w nim udział i... już po dziesięciu minutach raper odpowiedział, że jej propozycja mu się podoba. Ostatecznie konkurs wygrała. Od tamtej pory stale ze sobą współpracują, a zagraniczne media okrzyknęły Izę „polską księżniczką popu”. W marcu poleciała do Stanów Zjednoczonych na premierę filmu, w którym zagrała ze Snoop Doggiem.

Aleksandra Seliga: Jakie wrażenia z USA?

Iza Lach: – Było niesamowicie! Soundcloud, czyli internetowa platforma zrzeszająca artystów, zorganizowała kameralną premierę filmu, który kręciliśmy ze Snoop Doggiem w Łodzi przez dziesięć dni w sierpniu zeszłego roku. Zaraz po premierze miałam wystąpić wraz z zespołem w klubie Soundcloud Creator Clubhouse w Austin. Czułam ogromne podekscytowanie – przede mną pierwszy koncert w Stanach Zjednoczonych, no i pierwsza podróż samolotem. Ale przede wszystkim nareszcie mogłam poznać ludzi, z którymi pracuję od roku, a dotychczas rozmawiałam z nimi jedynie przez telefon lub Skype'a. Na początku byłam bardzo zestresowana i przytłoczona nadmiarem wrażeń – w końcu Ameryka to zupełnie inny świat. Byłam na koncercie Justina Timberlake'a, spotkałam Chada Hugo z The Neptunes, w końcu widziałam występ Snoop Dogga na żywo... Tyle się działo!

O czym jest wasz film?

– To muzyczny dokument opowiadający o mojej współpracy ze Snoopem – „Birds Of A Feather”, to znaczy „bratnie dusze”. Składa się z dwunastu piosenek przerywanych krótkimi wstawkami fabularnymi. Snoop chciał pokazać miasto, z którego pochodzę i moje naturalne otoczenie. Chcąc nie chcąc, zostałam też aktorką. Utwory z filmu zostaną wydane osobno na płycie. Planuję też zorganizować oficjalny pokaz w Łodzi. Myślę, że film powinien obejrzeć każdy, kto jeszcze wątpi w to, że marzenia się spełniają.

Wróćmy do początków. Jako pięciolatka wygrałaś telewizyjny program „Od przedszkola do Opola”. Twój brat Łukasz jest liderem L.Stadt, siostra Kasia grała na basie w Formacji Nieżywych Schabuff. Muzyka musiała być dla was bardzo ważna.

– Jako że jestem najmłodsza, pozwalałam im kształtować mój gust muzyczny. Pamiętam, że brat zasłuchiwał się w The Beatles, a siostra w Queen. Później odkryłam Britney Spears i muzykę pop, za słuchanie której rodzeństwo nie szczędziło mi słów krytyki. Ostatecznie jednak mogę przyznać, że inspirowaliśmy się wzajemnie, zarówno słuchając muzyki, jak i ją tworząc, choć każde z nas wybrało inną drogę. Oni związali się z zespołami, ja wybrałam karierę solową. Początkowo wrzucałam swoje utwory do Internetu, a potem, w 2008 roku, znalazłam się w wytwórni EMI. Wtedy też ukazała się moja pierwsza płyta Już czas. W tym samym roku zespół L.Stadt nagrał swój debiutancki album, na którym zaśpiewaliśmy wspólnie utwór Superstar. Zresztą dopóki mieszkaliśmy razem, konsultowaliśmy ze sobą pomysły na nowe piosenki, grywaliśmy w domu dla przyjemności. Teraz

każde z nas żyje osobno, ale to nie znaczy, że przestaliśmy się wspierać i współpracować. Na przykład w grudniu zeszłego roku wykonaliśmy wspólnie Oh, Holy Night Nata Kinga Cole'a i Piosenkę o dziewczynce z zapalkami Artura Rojka w ramach koncertu „Kolęda Nova” w Krakowie.

Gdy w zeszłym roku nawiązałaś współpracę ze Snoop Doggiem, miałaś na koncie już dwie płyty.

- Snoop napisał komentarz na stronie internetowej, gdzie zamieściłam piosenkę. Stwierdził, że bardzo mu się podoba i spytał, czy może zaprezentować ją szerszej publiczności. Oczywiście się zgodziłam. Na początku myślał, że jestem Azjatką, ale szybko wyprowadziłam go z błędu. Niedługo później poprosił mnie o zaśpiewanie innych piosenek. Myślę, że chciał mnie „przetestować”, sprawdzić, czy wygranie konkursu było jednorazowym sukcesem, czy może warto podjąć ze mną dłuższą współpracę. Na szczęście moje pomysły przypadły mu do gustu. Od tamtej pory mamy ze sobą ciągły kontakt. Muszę przyznać, że tworzenie piosenek na odległość jest fascynujące, ale zarazem męczące. Siadamy przed komputerami, uruchamiamy Skype'a i wspólnie śpiewamy. Ja pokazuję mu, co napisałam lub skomponowałam, on dzieli się ze mną swoimi uwagami. To pozwala mi na pewną niezależność - mogę w zaciszu własnego pokoju zastanowić się nad kolejną piosenką, napisać do niej tekst i spróbować ułożyć melodię. Myślę, że przy bezpośredniej współpracy nie miałabym takiej swobody, a przy tym pewnie przytłoczyłby mnie stres. Teraz, kiedy mija rok od powstania naszego pierwszego kawałka, mogę z całą pewnością stwierdzić, że współpraca z kimś tak znanym jak Snoop Dogg pozwoliła mi rozwinąć skrzydła. Snoop nie chce, bym robiła cokolwiek pod jego dyktando. Jest zadowolony z większości moich pomysłów, więc współpracujemy prężnie - dotychczas stworzyliśmy razem ponad dwieście piosenek!

Złośliwi twierdzą, że twoja muzyka kierowana jest przede wszystkim do nastolatków, które rozpaczają nad nieszczęśliwą, szkolną miłością. Jak reagujesz na takie zarzuty?

- Nie da się ukryć, że większość moich piosenek opowiada o miłości oraz problemach, jakich doświadczamy w związku. Staram się po prostu pisać o tym, co znam z autopsji, ponieważ wtedy tworzę muzykę autentyczną, nie okłamuję słuchacza. Jeśli nastolatka znajduje przyjemność w słuchaniu mnie, w porządku. Część tekstów z pierwszej płyty faktycznie można nazwać naiwnymi, ale pamiętajmy, że pisałam je w wieku szesnastu lat. Czasami trochę się ich wstydzę. Teraz mam 24 i piszę bardziej dojrzałe, a w dodatku tworzę w języku angielskim. To wcale nie jest takie łatwe, bo ciągle się go uczę. Ale wiem, że piosenki o miłości niosą ze sobą tak uniwersalne przesłanie, że zrozumieją je słuchacze na całym świecie. Przecież każdy kogoś kochał lub kocha.

Jakie plany na przyszłość?

- Mam kilka pomysłów. Stawiam swoje pierwsze kroki jako producentka muzyczna, do czego też zainspirował mnie Snoop. Na razie zostaję w Łodzi. Będę pewnie od czasu do czasu latać do Stanów na koncerty, dalej nagrywać ze Snoopem i szukać młodych, utalentowanych piosenkarzy, by ich wypromować. Staram się nie planować przyszłości. Rzeczy po prostu się dzieją!

Rozmawiała Aleksandra Seliga

Foto: Józef Horbik